

Haniebny proces polityczny Juliana Assange'a

9 września 2020

Przedwczoraj w Londynie rozpoczęła się druga część rozpoczętej w lutym farsy sądowej na rzecz ekstradycji do USA australijskiego dziennikarza i wydawcy Juliana Assange'a oskarżonego o ujawnienie świata zbrodni armii amerykańskiej w Afganistanie i Iraku. Na początek sędzia Vanessa Baraitser próbowała nie dopuścić do odczytania świadectw obrony. Założycielowi „WikiLeaks”, jak innym więźniom politycznym, grozi śmierć w amerykańskim gułagu.



Kristinn Hrafnsson, redaktor naczelny „WikiLeaks”, nie uzyskał pozwolenia na asystowanie w rozprawie, mógł jedynie przez jakiś czas oglądać ją na monitorze wideo wraz z częścią innych dziennikarzy. „Nazywam to absolutną ohydą. Według mnie, to tajny proces” – mówił zdenerwowany. Specjalnego reprezentanta Amnesty International nie dopuszczono nawet do tego: „To jest nienormalne. Amnesty jest niemal zawsze dopuszczana do śledzenia rozpraw na całym świecie. Nasz obserwator odkrył dziś rano, że nie ma dlań dostępu nawet do transmisji wideo, to skandal” – zakomunikowała organizacja obrony praw człowieka.

Transmisja zresztą została przerwana, przez chwilę jeszcze pozostał dźwięk i ostatnie słowa „co za gówno” jednego ze świadków, który zauważył przerwanie relacji. Było to podsumowanie myśli wszystkich obserwatorów.

Obrońcy wymogli odczytanie świadectwa australijskiego korespondenta wojennego Johna Pilgera: „Kiedy 10 lat temu spotkałem Juliana Assange'a pierwszy raz, spytałem, dlaczego założył „WikiLeaks”, odpowiedział „Jawność i odpowiedzialność

są kwestiami moralnymi, które powinny być istotą życia publicznego i dziennikarstwa". (...) Assange wierzy, że dziennikarze to agenci zwykłych ludzi, a nie władzy, że my, narody mamy prawo znać najciemniejsze sekrety tych, którzy pretendują do działania w naszym imieniu. (...) To ta moralność jest groźna dla potęg, które chcą pogrążyć znaczną część świata w wojnach i pogrzebać żywcem Juliana w więzieniu faszystowskiej Ameryki Donalda Trumpa".



Pilger wspomniał o też o bezprecedensowej obławie na dziennikarza zorganizowanej przez CIA, we współpracy z zachodnimi mediami komercyjnymi, które na rozkaz Waszyngtonu urządziły prostacką kampanię kłamliwych oszczerstw przeciw „dziennikarzowi, który wierzył, że dziennikarstwo jest służbą publiczną, a nie służą tych na górze”.

Adwokaci Assange’a podkreślają, że chodzi o procedurę polityczną opartą na oficjalnych kłamstwach. Przypominali przedwcześniej, że brytyjskie prawo o ekstradycjach zakazuje wydawania więźniów obcym krajom z powodów „wykroczeń politycznych” i musi być zgodna z prawami człowieka. Wszyscy jednak wiedzą, że to nie sądy wydadzą ostateczną decyzję, lecz rząd brytyjski.

Farsowy charakter procesu był powodem manifestacji pod siedzibą londyńskiego sądu. Na transparentach: „Zbrodniarze wojenni do więzienia, wolność dla Assange’a!”, „Stawką jest wolność słowa, nasza wolność”. Wokół jeździła ciężarówka z napisem „Nie dla ekstradycji Assange’a”. Proces potrwa jeszcze dwa-trzy tygodnie. Można też oczekiwać apelacji, niezależnie od wyroku sądu.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu